

# Justyna Ryczek

---

---

wykładowczyni akademicka, ukończyła filozofię na UAM w Poznaniu.

Autorka książki *Piękno w kulturze ponowoczesnej* oraz licznych tekstów naukowo-krytycznych. Interesuje się sztuką współczesną, jej obecnością w przestrzeni publicznej, powiązaniem z innymi dziedzinami, w tym: etyką, kulturą popularną, życiem codziennym, nowymi mediami. Zajmuje się krytyką artystyczną, bywa kuratorką wystaw.

---

# **Sztuka odpowiedzialności za świat.**

## **Demon i posłaniec w pracy Agnieszki Polskiej**

Odpowiedzialność jest często przywoływana jako nasz konieczny sposób bycia wobec innych i świata. Jednak co znaczy być odpowiedzialnym/odpowiedzialną dzisiaj? Czy sztuka może nam pomóc znaleźć odpowiedź? I wobec tego czy sztuka ma być, czy też musi być odpowiedzialna?

Te pytania są punktem wyjścia w poniższym tekście. W poszukiwaniu odpowiedzi przyglądam się teorii odpowiedzialności Hansa Jonasa i jej powiązaniom z etyką posthumanizmu oraz omawiam pracę Agnieszki Polskiej. Skupiam się na przedstawionym widzeniu z dwóch powodów: w swoich wcześniejszych tekstach pochylałam się nad odmiennymi rozumieniami odpowiedzialności i nie chcę tutaj powtarzać tych rozważań<sup>1</sup>, jednocześnie realizacja artystyczna, którą analizuję, wyróżnia się jasnym, skierowanym wprost, ale nie nachalnie, wyzwaniem współczesnictwa w zachodzących procesach. To implikuje różnorodne refleksje dotyczące kondycji otaczającego nas świata. Agnieszka Polska opowiada nam wciągającą historię, a my, widzowie, w pewnym momencie zauważamy, że to nie tylko wielowątkowa opowieść, ale także platforma do czynienia własnych deklaracji co do naszej odpowiedzialności wobec świata.

Potoczne rozumienie odpowiedzialności wiąże się z jej aspektem prawnym – odpowiadaniem za swoje czyny, szczególnie za czyny złe, odpowiedzialnością karną, która od razu zakłada zawinienie i konieczność kary za nie. Obecnie tak rozumiana odpowiedzialność jest często trakto-

» 1 Zob. J. Ryczek, *Przestrzeń miejska – przestrzeń wspólną – odpowiedzialność w działaniach artystycznych*, [w:] *Rzeźba dzisiaj 2. Sztuka w przestrzeni publicznej / Sculpture Today 2. Art in the public space*, red. E. Domanowska, M. Smolińska, Orońsko 2018; J. Ryczek, *Materialność, transparentność form i relacja – współczesna codzienność sztuki w kontekście odpowiedzialności*, [w:] *Media, nowe media czy post-media sztuki?*, red. A. Łukasiewicz-Alcaraz, Ł. Musielak, K. Kukielko-Rogozińska, J. Szczepanik, Szczecin 2019.

wana jako straszak albo umoralniająca przestroga przed konsekwencjami danego działania. Można odnieść wrażenie, że to słowo wytrych, przywoływane w sytuacjach, gdy chcemy kogoś oskarżyć o popełnienie złych czynów. Mówimy także o odpowiedzialności przyczynowej – byciu odpowiedzialnym za spowodowanie określonego stanu rzeczy, gdy wpływamy na innych, wydajemy komuś polecenie czy zachęcamy do działania. Najczęściej używamy jej w kontekście negatywnym, jesteśmy odpowiedzialni za coś złego, bardzo rzadko mówimy o pozytywnych skutkach<sup>2</sup>. Jednak odpowiedzialność posiada również moralne znaczenie i wtedy nie ma jedynie aspektu prawno-karnego, a znacznie szerszy, wiążąc się z naszą ludzką egzystencją i odpowiadaniem na różnorodne aspekty świata.

Poniższy tekst rozpoczynam od przywołania jednego konkretnego rozumienia odpowiedzialności, obecnie zapomnianego, który pomimo sporych braków może stanowić pewien punkt wyjścia do współczesnych rozważań o naszym stosunku wobec świata – nie tylko wobec świata innych ludzi, ale wobec innych istot i natury. Myślę tutaj o rozumieniu sformułowanym w drugiej połowie XX wieku<sup>3</sup> przez niemieckiego filozofa Hansa Jonasa. Jego najważniejsza książka *Das Prinzip Verantwortung. Versuch einer Ethik für die technologische Zivilisation (Zasada odpowiedzialności. Etyka dla cywilizacji technologicznej)* ukazała się w 1979 roku, sam autor kilka lat później przygotował jej wersję angielską, a dokładnie amerykańską. Rozważania zawarte w publikacji stanowią odpowiedź na zmieniający się świat, rozwój nauki i nasilający się wpływ techniki na ludzkie życie<sup>4</sup>.

Jonas zwraca uwagę na bardzo ważną stronę rozwoju naukowego. Nie poprzestaje na opisie wielkich możliwości nauki i nieograniczonych przetrzeni do opanowania i zdobycia, bardzo mocno podkreślając też naszą niefrasobliwość w przyjmowaniu wyników badań, jak i naszą butę w pokonywaniu kolejnych wyzwań naukowych. Ale, co najważniejsze, a o czym jeszcze wtedy tak często nie myśleliśmy, Jonas pisze o konsekwencji naszych działań. Jak często nie jesteśmy bowiem świadomi ich skutków, które dopiero nastąpią. Przypomina to rozważania Paula Virilio

» 2 Leszek Kołakowski pisze: „Czasami być odpowiedzialnym to tyle, co być sprawcą pewnego czynu lub zdarzenia, choć prawdą jest, że w języku potocznym mamy skłonność do używania tego słowa w odniesieniu do czynów niszczycielskich, o skutkach niepożądanych: mówimy, że ktoś jest odpowiedzialny za katastrofę samolotu lub za wypadek śmiertelny, nie powiedzielibyśmy jednak, że astronom jest odpowiedzialny za odkrycie nieznannej dotąd galaktyki albo malarz za stworzenie pięknego obrazu”. L. Kołakowski, *Odpowiedzialność*, [w:] idem, *Moje słuszne poglądy na wszystko*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2011, s. 177.

» 3 Zwróćmy uwagę, że w XX wieku powstało kilka ważnych rozumień odpowiedzialności, w tym najważniejsza E. Levinasa, a w XXI wieku możemy stawiać pytania o nasze realizacje filozoficznych postulatów, np. w rozważaniach bioetycznych. Zob. J. Filek, *Filozofia odpowiedzialności XX wieku*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2003.

» 4 Warto przy tym zauważyć, że technika to ważny temat w niemieckiej filozofii. Często sięgamy po rozważania Martina Heideggera czy bardziej współczesne Ulricha Becka.

o negatywnych skutkach kolejnych odkryć naukowych – w uproszczeniu można powiedzieć, że nowe pojazdy to nowe sposoby zabijania<sup>5</sup>. Uprawianie nauki, nowe techniki i technologie stanowią wiedzę futurologiczną, która zawiera sporą dawkę przewidywalnych przypuszczeń i niewiadomych, a nie pewne dowody, dlatego tak ważna jest zmiana podejścia i określenie swojego stanowiska. Nie ma już znaczenia, po co i gdzie mogą sięgnąć ja – człowiek (tak przecież ważne w całym rozwoju ludzkości, poczynając od starożytności), bo liczy się to, gdzie powinienem/powinnam postawić sobie granice. Ważna staje się etyka i nowe etyczne spojrzenie. Jonas pisze: „Mówiąc dokładniej, będę tu bronił poglądu, że wraz z osiągnięciem pewnego stadium rozwoju naszych możliwości zmieniła się też natura ludzkiego działania; ponieważ zaś etyka zajmuje się działaniem, powinien wynikać stąd wniosek, że zmieniona natura ludzkiego działania wymaga również zmiany etyki”<sup>6</sup>.

Należy podkreślić, szczególnie w kontekście poniższego tekstu, że zdaniem niemieckiego filozofa nasze działania mają wpływ na naturę, a ta jest wrażliwa na te działania. „Uzmysławia ono [odkrycie tego powiązania – JR] poprzez skutki, że natura ludzkiego działania *de facto* zmieniła się, i że do tego, za co musimy wziąć odpowiedzialność, doszedł przedmiot całkowicie nowego porządku – nic innego jak cała biosfera naszej planety – albowiem zdobyliśmy nad nią panowanie [power]”<sup>7</sup>. To z jednej strony ważne zwrócenie uwagi na poszerzone pole ludzkiego wpływu, zwłaszcza że jest wspomniane ludzkie panowanie (o antropocenie jeszcze się wtedy nie mówiło), z drugiej strony Jonas nie rezygnuje z dobrze znanego antropocentryzmu, decydując się jedynie na drobne, chociaż bardzo znaczące przesunięcie akcentów.

Hans Jonas ogłaszając swoją zasadę odpowiedzialności i powiązane z nią imperatywy (oczywiste nawiązanie do Kanta – ale czy o tym w ogóle warto wspominać?) ma na względzie jedynie człowieka, jednakże myśli tu o przyszłym człowieku, o następnych pokoleniach ludzkości. Formułuje nowy imperatyw: „Postępuj tylko w taki sposób, aby skutki twego działania dały się pogodzić z ciągłością trwania autentycznego życia ludzkiego”. Lub „postępuj tylko w taki sposób, aby skutki twojego działania nie były destrukcyjne względem możliwości takiego życia w przyszłości”; „Nie wystawiaj na szwank warunków nieskończonego trwania ludzkości na Ziemi”<sup>8</sup>. Wobec tak sformułowanego imperatywu, możemy zadać pytanie o kres

» 5 Zob. P. Virilio, *Wypadek pierwotny*, przeł. K. Szeżyńska-Mačkowiak, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2007

» 6 H. Jonas, *Zasada odpowiedzialności. Etyka dla cywilizacji technologicznej*, przeł. M. Klimowicz, Wydawnictwo PLATAN, Kraków 1996, s. 21.

» 7 *Ibidem*, s. 30.

» 8 *Ibidem*, s. 38.

czy zasięg odpowiedzialności za nasze działanie i jego skutki i napotkamy „niezamknięty wymiar naszej odpowiedzialności”.

Działania kumulują się, co dodatkowo utrudnia i tak trudną prognozykę, dlatego musimy zawsze pytać, czy nasze możliwości do działania, które posiadamy i które implikujemy, mogą zostać przewidziane. Równie ważne jest zatem to, co wiemy, jak i to, czego nie wiemy – a zatem moralny obowiązek wiedzy. Etyka musi kontrolować nadmierną potęgę człowieka. Człowiek musi się nauczyć panować nad swoją mocą<sup>9</sup>. Jesteśmy odpowiedzialni nie tylko za to, co zrobimy i nie zrobimy, ale także jakie będą skutki naszego działania (albo też zaniechania działania). Za to, czemu poświęcimy naszą uwagę i zaangażowanie.

Jeżeli więc nowa natura naszego działania wymaga nowej etyki odpowiedzialności sięgającej daleko w przyszłość, współmiernej z dalekim zasięgiem naszej mocy, to wymaga ona również nowego rodzaju pokory – pokory niewypływającej jak niegdyś ze znikomości naszej mocy, lecz z jej nadmiernej wielkości, która jest nadmiarem naszej mocy działania w stosunku do naszej mocy przewidywania oraz wartościowania i osądzania. Wobec quasi-eschatologicznych potencjałów naszych technologicznych procesów, sama niewiedza co do ich ostatecznych konsekwencji staje się racją dla ich odpowiedzialnej powściągliwości – będącej czymś najcenniejszym po samej mądrości<sup>10</sup>.

To ważny postulat panowania nad mocą i bycia pokornym, chociaż ciągle pozostajemy na antropocentrycznym stanowisku. Jonas odwołuje się do słynnego zakładu Pascala i pyta, co stawiamy na szali naszego nieograniczonego działania, naszego prawa do robienia, co się chce, nie myśląc o konsekwencjach. Racjonalnie zastanawia się, dlaczego mamy przestrzegać tego nakazu odpowiedzialności. Stwierdza, że stawką jest przyszłe życie ludzkości. A ludzkość nie ma prawa do samobójstwa. „Egzystencja czy istota człowieka jako całości nie może być nigdy stawką w ryzykownej grze<sup>11</sup>.”

Jak widzimy, w przywoływanych cytatach filozof sięga do natury człowieka, odwołuje się do prawdziwej istoty, „autentycznego życia ludzkiego”, a co więcej przyjmuje „ideę Człowieka”, która zakłada jego istnienie. I właśnie w imię powyższej idei należy przyjąć zasadę odpowiedzialności. W imię imperatywu ontologicznego, który zakłada istnienie ludzkości w przyszłości, na której także będzie ciążyła zasada odpowiedzialności. „Pierwszy imperatyw: ludzkość musi istnieć.” A zasada wyprowadzana z tego imperatywu brzmi: „Pierwszą zatem regułą jest, że nie należy po-

» 9 Zob. *Ibidem*, s. 32 i n.

» 10 *Ibidem*, s. 56.

» 11 *Ibidem*, s. 81.

zwolnić na powstanie żadnej takiej kondycji przyszłych potomków ludzkości, która sprzeciwiałaby się racji, dla której istnienie ludzkości w ogóle jest obowiązujące. Imperatyw mówiący, że ludzkość musi istnieć, jest – jak długo chodzi wyłącznie o człowieka – pierwszym imperatywem<sup>12</sup>.

I właśnie dlatego człowiek cokolwiek czyniąc musi brać pod uwagę przyszłe konsekwencje swoich działań, a także ich wpływ na całą otaczającą przyrodę, ze względu nie na samą wartość bioróżnorodności, o której często pisze się współcześnie, lecz na środowisko otaczające człowieka, w którym musi on mieć możliwość żyć w przyszłości. Człowiek współczesny powinien, w imię obowiązku wobec przyszłych pokoleń, dbać o przyszłe warunki ich życia, a przynajmniej poskramiać swoje moce i być przezornym ze względu na niemożność określenia możliwych wpływów. To bezwarunkowy nakaz moralny. „Tak więc z prawa wyobrażonych przyszłych podmiotów wynika dzisiaj dla nas, jako sprawców działań brzemiennych w skutki, odpowiadający mu obowiązek. Czyni on nas odpowiedzialnymi wobec owych podmiotów we wszystkich tych naszych czynach, których zakres posiada tak rozległe wymiary czasu, przestrzeni i głębi<sup>13</sup>”.

Refleksja Hansa Jonasa wymaga głębszego omówienia<sup>14</sup>, tutaj jedynie przywołuję najważniejsze wątki. Ten z całą pewnością konserwatywny niemiecki myśliciel zakłada spory wpływ człowieka na biosferę, ale widzi w tym jedynie zagrożenie dla ludzkości. To ludzkość znajduje się w centrum i nasza odpowiedzialność tylko jej sięga. Wychodząc od tych rozważań musimy obecnie odrzucić tak silny antropocentryzm i zwrócić uwagę na teorię posthumanizmu.

Jak dobrze wiemy, istnieje wiele stanowisk posthumanistycznych. Z uwagi na ogrom literatury im poświęconej, w poniższym tekście skupię się jedynie na ich nakreśleniu, idąc w swym myśleniu za Rosi Braidotti, przedstawicielką posthumanistycznej teorii krytycznej. Po pierwsze musimy zwrócić uwagę na to, co w filozofii kryje się za przyjętym za obiektywne i uniwersalne pojęciem „człowiek” i jak często podważane było ono w XX wieku. Człowiek to najczęściej biały, heteroseksualny, młody, zdrowy mężczyzna. Dzisiaj już wręcz zakrawa o banalność przypomnienie, że ujęcie to musiało ulec rozszerzeniu i tak ograniczony konstrukt runął. Cały XX wiek pokazywał, że dochodzą do głosu inne podmioty – postkolonialne, kolorowe, żeńskie, chore, stare. A zmiany i rozszerzenia ciągle się dokonują. Dlatego: „musimy wynaleźć nowe społeczne, etyczne i dyskursywne wzorce kształtowania się podmiotu, odpowiednie dla gruntownych przekształceń, którym obecnie podlegamy. Oznacza to, że musimy nauczyć się

» 12 *Ibidem*, s. 90.

» 13 *Ibidem*, s. 87.

» 14 Zobacz więcej [w:] J. Filek, *Filozofia odpowiedzialności XX wieku* (rozdział 7. Hansa Jonasa odpowiedzialność za naturę i za przyszłość ludzkości), op. cit.

myśleć inaczej o sobie samych. Wykorzystuję zatem kondycję postludzka jako szansę na podążanie alternatywnymi ścieżkami myśli, wiedzy i autoprezentacji. Zmusza nas do tego, by myśleć krytycznie i twórczo o tym, kim i czym właśnie się stajemy”<sup>15</sup>.

To myślenie o sobie samym zwrócone jest w trzech głównych kierunkach: ku maszynie, ku zwierzętom i ku ziemi, w powiązaniu z wieloma naukami, technologiami i możliwościami. Posthumanizm nie jest tylko ogólną teoretyczną refleksją, dotyka on bardzo wielu aspektów codziennego trwania i ma swoje praktyczne konsekwencje. Stawia pytania w kontekście naszego ludzkiego życia, a także naszego stosunku do wszystkiego, co nie-ludzkie, rozszerzając przy tym również zagadnienia etyczne<sup>16</sup>.

Zarówno pokrewieństwo, jak i etyczna odpowiedzialność muszą zostać przededefiniowane w sposób, który umożliwi nam przemyślenie afektywności i odpowiedzialności, nie tylko w odniesieniu do nie-antropomorficznych organicznych innych, lecz także technologicznie zapośredniczonych, świeżo opatentowanych istot, z którymi wspólnie zamieszkujemy planetę<sup>17</sup>.

Zamieszkiwanie to relacja złożona, rodzaj wspólnoty, a nie panowanie człowieka nad innymi istotami, które służą jedynie do jego rozwoju i przyczyniają się do jego dobrostanu. W swoich działaniach człowiek musi uwzględnić inne byty, już nie tylko przyszłe pokolenia ludzkości, ale przyszłe pokolenia czy przyszłość innych bytów. Sam człowiek również zmienia się. Zaczyna poszukiwać, nie jest już odrębnym człowieczym bytem, samodzielną niezależną istotą, a stanowi element wspólnego układu. „Owo «ja» jest w rzeczywistości ruchomym układem w ramach wspólnej przestrzeni życiowej. Przestrzeni, której podmiot nigdy nie opanowuje, której nie posiada, ale jedynie ją zamieszkuje, przecina, zawsze pozostając we wspólnocie, sforze, grupie czy gromadzie. W teorii posthumanistycznej podmiot jest bytem transwersalnym, w pełni zanurzonym i immanentnym wobec sieci nie-ludzkich (zwierzęcych, roślinnych, wirusowych) relacji. Przez ucieleśniony zoe-centriczny podmiot przenikają relacyjne sprzężenia o zanieczyszczającym/wirusowym charakterze, które z kolei tworzą

» 15 R. Braidotti, *Po człowieku*, przeł. J. Bednarek, A. Kowalczyk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014, s. 61.

» 16 Dotykamy tutaj ważnego zagadnienia naszych postaw ukrytych w języku. Rozróżnienie *ludzkie-nieludzkie / (nie)ludzkie* sytuuje nas na określonej pozycji. To także pytanie o nasze powinności etyczne: wobec kogo/czego mamy powinności etyczne. Zob. klasyczne ujęcia prozawierzące Petera Singera i wielu innych. Odmienne stanowiskiem na polskim gruncie są rozważania Janusza Majcherka w *Etyce powinności*, gdzie zadaje on pytanie o powinności innych zwierząt i sposób ich egzekwowania: J. Majcherek, *Etyka powinności*, Warszawa 2011.

» 17 R. Braidotti, *Po człowieku...*, op. cit., s. 209.

powiązania z różnorodnymi innymi, począwszy od środowiskowych czy eko-innych, a kończąc na urządzeniach technologicznych”<sup>18</sup>.

Żyjąc w tak zespolonym świecie powiązany podmiot staje przed poszerzonym wyzwaniem odpowiedzialności, w poszerzonej skali i przestrzeni: wrażliwy/wrażliwa i zatroskany/zatroskana. Gdy Jonas przestrzegał przed niewiedzą dotyczącą przyszłych konsekwencji naszych czynów, Rosi Braidotti w poszerzonej rzeczywistości zachęca do tworzenia możliwych przyszłości, które będą wyznaczały działania polityczne i etyczne. „Muszą one być generowane w sposób afirmatywny i kreatywny za sprawą działań zaprzęgniętych do tworzenia możliwych przyszłości, przez mobilizowanie zasobów i wizji pozostających dotychczas niewykorzystanymi oraz dzięki ich aktualizowaniu w codziennych praktykach tworzenia powiązań z innymi”<sup>19</sup>. Nie będą to uniwersalne prawa stanowione na mocy nienaruszalnego imperatywu, ale zmieniające się ramy dla obejmującej pewną wspólnotę nowej odpowiedzialności. „Wśród kryteriów tego rodzaju nowej etyki znajdują się: brak nastawienia na zysk; nacisk na wspólnotowość; uznanie relacyjności oraz wirusowych zanieczyszczeń; podejmowanie uzgodnionych wysiłków w celu urzeczywistnienia potencjalnych i wirtualnych możliwości oraz eksperymentowania z nimi; założenie o nowym powiązaniu teorii z praktyką z uwzględnieniem istotnej roli kreatywności. Nie są to moralne nakazy, lecz dynamiczne ramy dla bieżących eksperymentów z intensywnościami”<sup>20</sup>. Impulsy do potęgowania naszych możliwości, a co za tym idzie odpowiadania na wymagania rzeczywistości i lepszego zrozumienia naszych moralnych zobowiązań, mogą płynąć z różnych stron. Jedną z nich jest sztuka. Często to ona daje nam pretekst do zadawania pytań oraz poszukiwania odpowiedzi, nawet jeżeli są one niepewne i niejednoznaczne. Być może właśnie takie powinny pozostać.

### **Artystyczne wezwanie demona**

W 2017 roku Agnieszka Polska wygrała konkurs Preis der Nationalgalerie skierowany do artystów do 40. roku życia, mieszkających w Berlinie. W ramach nagrody zrealizowała monumentalną pracę *The Demon's Brain (Umysł/Mózg Demona)*, przygotowaną specjalnie do przestrzeni Hamburger Bahnhof – Museum für Gegenwart. Bardzo dobrze zrobiona projekcja płynnie przechodzi poprzez cztery wielkie ekrany. Oglądamy opowieść sięgającą XV wieku, ale mówiącą o współczesności, oniryczną narrację o powiązaniach, działaniach i ich konsekwencjach. Artystka sięga do historii Polski, przywołując autentyczne listy pisane do Mikołaja Serafina, który na

» 18 *Ibidem*, s. 355.

» 19 *Ibidem*, s. 352.

» 20 *Ibidem*, s. 351.



mocy decyzji króla Władysława III zarządzał żupami w Wieliczce i Bochni. Dotyczą one działalności kopalni soli, jej funkcjonowania i organizacji, np. zatrudniania chłopów czy zaciągania kredytów. Listy ma dostarczyć posłaniec.

Poetycka opowieść rozpoczyna się w momencie przekazania listów. Posłaniec, pytany o swoje umiejętności, odpowiada, że są nimi jazda konna (motyw wart rozwinięcia w kontekście polskiej kultury) oraz nieumiejętność czytania i pisania – to, że nie umie odczytać wiadomości, którą przewozi, okazuje się tutaj ważne. Dostaje list i wyrusza drogą przez las. Mija kilka wyrębów, napotyka pracujących drwali, lasy stają się coraz bardziej opanowane przez człowieka, coraz więcej mygłów ściętego drewna. Las zamienia się w obszar pozyskiwania drogocennego, zarówno w czasach minionych, jak i dzisiaj, surowca. Pierwsza część kończy się kadrem współczesnych wycinek – wielkie stopy ściętego drewna, obok których przejeżdża ogromna ciężarówka. Na drugim ekranie widzimy posłańca nocą. Jest sam, uciekł mu koń, boi się w ciemnym, obcym, bo niepoddanym działaniu człowieka lesie. Pojawiają się dziwne odgłosy, tajemnicze szepty, nieznanne istoty. Przez ekran „przelatują” wielkie oczy – prawdopodobnie tytułowego demona. Posłaniec dowiaduje się o działalności kopalni i jej wpływie na środowisko, o niszczeniu lasów i konsekwencjach dla całego ekosystemu, negatywnym wpływie na ziemię i jej mieszkańców. Z posłańca przewożącego listy staje się współodpowiedzialnym za zachodzące zmiany. Zaskoczony i przestraszony pyta, dlaczego on, i słyszy, że jeszcze nie jest za późno i że od niego zależy przyszłość. Można jeszcze wszystko zatrzymać. Po raz pierwszy mamy wrażenie, że ta odpowiedź jest również skierowana do nas – a właściwie do mnie, do każdego indywidualnie.

Opowieść staje się coraz bardziej nierealna i wrażeniowa. Wędrujemy korytarzem kopalni, pojawiają się dziwne stwory, odgłosy, a w końcowej animacji wszystko zostaje połączone i przemieszane, powtarzane są pytania i odpowiedzi. Całość wydaje się lekko kiczowata, ale mocno wciąga widza i silnie nań oddziałuje, zapewne również dzięki zastosowanej technice zanurzenia zmysłów (ASMR).

Ta przechodząca przez różne czasy opowieść wychodzi ku przyszłości. Stawiając pierwsze kroki w późnym średniowieczu, pokazuje konsekwencje wcześniejszych działań, ich wpływ na „tu i teraz”. Przywoływany powyżej Hans Jonas podkreślał niewiedzę co do konsekwencji ludzkich czynów, które mają wpływ na przyszłe pokolenia. Karol Sienkiewicz – raczej nie w nawiązaniu do Jonasa – kończy swój tekst poświęcony pracy Polskiej w taki sposób: „Rozpisana na cztery zsynchronizowane projekcje, oparta na historycznych materiałach bań ma w sobie głębsze i całkiem aktualne

przesłanie. Współczesną apokalipsą będzie katastrofa ekologiczna, a stawką – odpowiedzialność za los przyszłych pokoleń<sup>21</sup>.

W czasach wcześniejszych nie zastanawiano się nad konsekwencjami swoich działań. Trwająca od wieków rabunkowa gospodarka wycinki lasów pozostawiła po sobie wiele zniszczeń. Robiona była – i jest nadal – na rzecz fabryk, pól uprawnych czy nowo powstałych miast. „Rzeczpospolita nie była wyjątkowa, bo lasy cięto w całej Europie Środkowej. Do końca wieku XVI niemal całkowicie zostały wylesione Niemcy. Drewno jako paliwo potrzebne było do obsługi hutnictwa i produkcji srebra oraz żelaza, która koncentrowała się właśnie w Europie Środkowej, o czym do dziś świadczą nazwy miejscowości od Siedmiogrodu (Transylwanii) przez Słowację po południowe Niemcy<sup>22</sup>.

W Polsce w ostatnich latach bardzo dużo mówiliśmy o wycince Puszczy Białowieskiej. Oglądając prace Agnieszki Polskiej, trudno zapomnieć o decyzjach ministra Jana Szyszko, protestach ekologów i postawach, które decydowały o poszczególnych działaniach – wycince i niezgodzie na nią<sup>23</sup>.

Jednak praca Polskiej pozwala również zadać pytania o las. Czym on jest? Jak go traktujemy? Czy my go znamy? Dla kogo las jest? Adam Wajrak tekst poświęcony Puszczy Białowieskiej zaczyna od zdania: „W przytłaczającej większości lasy oglądane przez nas na co dzień niewiele mają wspólnego z prawdziwymi lasami, których mamy bardzo mało i których ciągle ubywa<sup>24</sup>, by tekst zakończyć takimi stwierdzeniami: „W tych lasach, które znamy, sadzenie drzew odbywa się zgodnie z leśną sztuką i wiedzą. O tym, czy drzewo rośnie tu, czy tam, decyduje człowiek. Są gatunki mniej lub bardziej pożądane. Lubimy świerki, sosny i dęby, nie lubimy grabu i brzozy, bo trudno z nich zrobić deski. Zupełnie jak w ogrodzie albo na polu. Czy wypada, by dwa tak różne twory nazywać tak samo? Proszę się nie dać zmylić temu, że i w Puszczy, i w tych innych niby lasach mamy te same gatunki. I tu, i tam rosną sosny, dęby i świerki, borowiki albo rydze. Po jednych i drugich biegają jelenie i dziki. Tylko co z tego? (...) Wyraźnie rozróżniamy twory, w których człowiek jest główną siłą sprawczą, i te,

» 21 K. Sienkiewicz, *Umysł Demona*, „Vogue” nr 7, wrzesień 2018, s. 113.

» 22 E. Bendyk, *Spirala życia i śmierci*, [w:] *O jeden las za daleko. Demokracja, kapitalizm i nieposłuszeństwo ekologiczne w Polsce*, red. P. Czapliński, J.B. Bednarek, D. Gostyński, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2019, s. 300. Zob. też m.in. J. Diamond, *Upadek. Dlaczego niektóre społeczeństwa upadły, a innym się udało*, przeł. Z. Łomnicka, J. Lang i in., Prószyński i S-ka, Warszawa 2007. Inspiracją do pracy Polskiej była książka Andreea Malma *Fossil Capital*, która także porusza te problemy.

» 23 Dziennikarskich relacji dotyczących działań w Puszczy Białowieskiej w 2017 roku jest sporo, powstały w związku z tym bardzo ciekawe teksty. Zob. *O jeden las za daleko. Demokracja, kapitalizm i nieposłuszeństwo ekologiczne w Polsce*, red. P. Czapliński, J.B. Bednarek, D. Gostyński (op. cit.). Publikację wyróżniają wielowątkowość i humanistyczne osadzenie rozważań dotyczących natury, a szczególnie lasów, w kulturze.

» 24 A. Wajrak, *Puszcza nie umiera nigdy (chyba że z ręki człowieka)*, [w:] *O jeden las za daleko. Demokracja, kapitalizm i nieposłuszeństwo ekologiczne w Polsce*, op. cit., s. 37.

w których jest nią natura. Nie mówimy na usypane przez nas kopce «to góry». I na odwrót: rzeka, nawet bardzo przez ludzi zmieniona, to wciąż rzeka, a nie wykopany kanał. Może więc pora przyznać, że nie możemy zrobić sobie lasu. Podobnie jak nie jesteśmy w stanie stworzyć rafy koralowej i arktycznych lodowców albo sprawić, by meandrowała rzeka czy wypiętrzyły się góry”. I przywołuje zdanie z *Leśnej mafii* Macieja Zaremby Bielawskiego: „Nigdy w historii nie było tylu drzew i tak mało lasów”<sup>25</sup>.

Margarid Mendes w katalogu-książce towarzyszącej wystawie pytania o las i sposób jego traktowania zadaje w kontekście ocieplenia klimatu i związanych z tym pożarów. Nie zapomina przy tym o politycznych i społecznych uwarunkowaniach wszelkiej aktywności<sup>26</sup>.

Jednakże problem lasów należy zobaczyć jeszcze szerzej, by w efekcie zauważyć zespolenie bytów w świecie, a nie poszczególne byty oderwane od siebie. Ludzie nie mogą zachować swojej wyróżnionej pozycji i w swoich działaniach przestać liczyć się z innymi istotami. Nie jesteśmy jedynymi „odbiorcami” lasu. „Dla mnie las pozostaje czymś obcym, niezrozumiałą, tyleż urokliwą, co niepokojącą przestrzenią, w której z rzadka tylko bywam – czymś niedostępnym nawet wtedy, gdy jestem w jego głębi. Mam poczucie, że las trzeba chronić ze względu na jego użyteczność dla odczuwających zwierząt, które spędzają w nim życie, uznając go za swoje miejsce. Dla tych, którzy nie mogą być gdzie indziej, są tam u siebie. Poszerzam więc – dotychczasowo podejrzane – pojęcie walorów użytkowych lasu o pozaludzka perspektywę i to mi daje wystarczającą podstawę jego ochrony”<sup>27</sup> – deklaruje działacz na rzecz zwierząt Dariusz Gzyra.

Co oczywiste, w kontekście omawianej pracy pojawia się odniesienie do epoki antropocenu – koncepcji, która mówi o geologicznym wpływie człowieka. Termin, po raz pierwszy użyty w 2000 roku przez Paula J. Crutzena, laureata Nagrody Nobla, chemika zajmującego się atmosferą, i Eugena F. Stoermera, podkreśla negatywną rolę człowieka i jego intensywny wpływ na całą planetę: litosferę, hydrosferę i atmosferę<sup>28</sup>. Przyjmuje się, chociaż nie ma na to ogólnej zgody, że epoka ta rozpoczęła się wraz z rewolucją przemysłową w końcu XVIII wieku (impuls dało opatentowanie silnika parowego przez Jamesa Watta w 1784 roku), a potem coraz bardziej przyspieszała, szczególnie po II wojnie światowej. Po pewnym

» 25 *Ibidem*, s. 36.

» 26 M. Mendes, *Tactical Energetics*, [w:] Agnieszka Polska. *The Demon's Brain*, ed. U. Kittelmann, S. Beckstette, Berlin 2019.

» 27 D. Gzyra, *Ściana lasu*, [w:] *O jeden las za daleko. Demokracja, kapitalizm i nieposłuszeństwo ekologiczne w Polsce*, op. cit., s. 59.

» 28 P.J. Crutzen, E.F. Stoermer, „The «Anthropocene», IGBP Newsletter, 41, 2000 s. 17-18; E.C. Ellis *Anthropocene. A Very Short Introduction*, Oxford University Press, Oxford 2018; E. Bińczyk, *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018 i inne.

czasie stwierdzono, że nazwa *antropocen* nie do końca dobrze oddaje zachodzące zmiany, stawiając w centrum człowieka, a tymczasem ważny stał się kapitał i powiązane z nim uwarunkowania. Dlatego bardziej adekwatnym terminem jest *kapitałocen*<sup>29</sup>.

Polska w swojej pracy wydaje się również zgadzać z takim widzeniem, jako że na kopalnię patrzy jak na „wczesnokapitalistyczne przedsięwzięcie”, które bardzo silnie wpływa na przeobrażenia całego środowiska. Podobnie Jan Sowa skupia się na historii soli i budowaniu kapitalizmu w ówczesnych kopalniach soli. Porównuje czasy współczesne do czasów Serafina, z tanią siłą roboczą, pozyskiwaniem kapitału i zaciąganiem długów, kredytów i zobowiązań, z rosnącą nadzieją na pokonanie niedostatku. Ich przyszłość to nasza teraźniejszość, z siecią wzajemnych zależności, korporacyjnych interesów i nowych technologii, z ciągłym niedostatkiem do pokonania<sup>30</sup>.

Bohaterami opowieści Agnieszki Polskiej obok posłańca są z pewnością pozaludzkie istoty – koń, kruk, demon (czy może kruk-demon), rośliny. Tytułowy demon jest bardzo wieloznaczny. Jak możemy odczytać tę figurę? Kim mógłby być/jest? Z jednej strony pojawiają się skojarzenia nawiązujące do dawnych legend i tradycji, myślimy o duchu puszczy, pozaracjonalnych siłach lasów, a może to głos ludzkiego sumienia czy wręcz wszechwiedzący Daimonion Sokratesa? Z drugiej strony coś w jego kiczowatych, sztucznych oczach przywołuje skojarzenia ze sztuczną inteligencją. Pozaludzka istota, uwolniona od cielesnych ograniczeń<sup>31</sup>. A może tytułowy umysł demona to po prostu posłaniec z przyszłości. Opowiada o możliwym świecie, budzi poczucie odpowiedzialności i przestrzega, że jeszcze nie jest za późno.

Zapytajmy: kim jest posłaniec? Znamy posłańców ze starożytnej Grecji, gdzie Hermes jako posłaniec bogów wypełniał wiele ról. W Biblii posłańcy oznajmiali wolę Boga, również w literaturze spotykamy wiele takich postaci. Czasami to jedynie wysłannicy obcego króla, a czasami nierozpoznane istoty głoszące zrządzenia losu. Czy posłaniec to ktoś, kto odpowiada za treść przynieszonej wiadomości, czy jest tylko kurierem? Jeszcze ważniejsze pytanie: czy posłaniec zawsze pozostaje niezaangażowany i obojętny, czy przekazywane wiadomości również na nim wymuszają pewne zaangażowanie? U Agnieszki Polskiej figura posłańca jest bardzo

» 29 Pojęcie wprowadził A. Malm w 2009 roku, później zaczęli go używać inni. Podkreśla ono rolę gospodarki rynkowej, przejście od systemu feudalnego do systemu kapitałowego z akumulacją pracy i własnością prywatną. Zob. *Anthropocene or Capitalocene? Nature, History, and the Crisis of Capitalism*, ed. J.W. Moore, PM Press, Oakland 2016.

» 30 J. Sowa, *The Grain of Salt*, [w:] Agnieszka Polska. *The Demon's Brain*, op.cit., s. 30–34.

» 31 W katalogu znajdują się dwa teksty poświęcone sztucznej inteligencji, niosące inspiracje do różnorodnych odczytań: M. Pasquinelli, *Artificial Intelligence, or the Demonization of Mental Labor*; B. Xix, *Adventures of a Trans-Historic Guillotine*, [w:] Agnieszka Polska. *The Demon's Brain*, op. cit.

ważna, będąc w centrum jej pracy. Również sama artystka określa siebie jako rodzaj posłańca i chce zostać wysłuchana. „Myślę, że moja rola jako artystki jest taka, jak tego posłańca, czyli przenoszenie informacji i zastanowienie się nad tym, jaką mają one wagę” – podsumowuje<sup>32</sup>.

Te informacje zawarte w pracy *The Demon's Brain* są skierowane do wszystkich odwiedzających. Pytanie: kto jak nie Ty? dotyczy każdego i każdej z nas. Dotyczy również sztuki, jako jednego z elementów powiązanego świata.

Jesteśmy ze sobą powiązani. I jak zauważa Donna Haraway, pozostajemy w kłopotcie. Wszyscy zamieszkujący nasz wspólny świat znaleźliśmy się w trudnej sytuacji i musimy się nauczyć razem egzystować. „Kłopot jest interesującym słowem. Pochodzi od XIII-wiecznego francuskiego czasownika oznaczającego «wywoływać», «mętnieć», «zakłócać». My – wszyscy na Ziemi – żyjemy w niepokojących czasach, pomieszanych, kłopotliwych i mętnych czasach. (...) W rzeczywistości trwanie w kłopotach wymaga nauczenia się prawdziwej obecności, a nie bycia zanikającą osią między okropną lub edeniczną przeszłością a apokaliptyczną lub zbawczą przyszłością, prawdziwej obecności jako śmiertelne stworzenia zakorzenione w niezliczonych niedokończonych konfiguracjach miejsc, czasów, spraw i znaczeń”<sup>33</sup>. To uczenie się życia i umierania w odpowiedzialny sposób na zniszczonej ziemi.

Postulaty Haraway współgrają z kilkakrotnie już przywoływaną teorią posthumanizmu Braidotti, która tak charakteryzuje zmieniający się podmiot ludzki: „«Ja» kształtowane w ten sposób nie jest jednością; nie jest też jednak anonimową wielością: stanowi osadzony w kontekście i ucieleśniony zespół relacji, umieszczony w immanencji ekspresji, działań i interakcji z innymi tego ja, utrzymywany w całości przez moce pamięci, to znaczy przez ciągłość w czasie. Nazywam ten proces trwałością, by podkreślić ideę ciągłości, jaką za sobą pociąga. Trwałość zakłada wiarę w przyszłość, jak również poczucie odpowiedzialności za przekazanie przyszłym pokoleniom świata nadającego się do życia i wartego tego, by w nim żyć. Teraźniejszość zdolna do wytrwania stanowi trwały model przyszłości. Stąd istotność zatrzymania się na przedostatnim drinku/papierosie/działce, przed ostatnią, śmiertelną. «Dosyć» albo «nie iść za daleko» wyrażają konieczność tworzenia ram, nie zdroworoządkową moralność popularnej ortodoksji kulturowej. «Dosyć» tworzy kartografię trwałości”<sup>34</sup>.

» 32 <https://www.dw.com/pl/the-demons-brain-wystawa-agnieszki-polskiej-w-berlinie/a-45649245> [dostęp: 15.07.2020]

» 33 D.J. Haraway, *Staying with the Trouble. Making Kin in the Chthulucene*, Duke University Press, Durham and London 2016, s. 1, tłumaczenie własne.

» 34 R. Braidotti, *Etyka stawania-się-niewykrywalnym*, [w:] *Teorie wywrotowe. Antologia przekładów*, red. A. Gajewska, Poznań 2012, s. 314.

Może stąd wynikać także powiedzenie „dosyć” naszym działaniom wobec natury. Sven Beckstette wprost pyta *If Not Now, When? If Not Us, Who?* Pisząc o pracach Polskiej zwraca uwagę na poruszany przez nią problem ekologicznej odpowiedzialności, naszych możliwości i ich ograniczeń, które jakkolwiek „nie oczyszczają nas z odpowiedzialności za nasze zachowania”<sup>35</sup>.

Zapewne powyższym cytatem powinnam zakończyć tekst, jednakże powrócę jeszcze do pytania o rolę sztuki w ekologicznie zagrożonej rzeczywistości. Czego od niej oczekujemy? Czy ma się angażować w otaczający nas świat? Swoistą odpowiedź otrzymałam, oglądając pierwszą wystawę po światowym lockdownie spowodowanym pandemią Covid-19. Gdy w końcu można było zobaczyć wystawę *Wiek półcienia*<sup>36</sup>, odwiedziłam ją z wielkim zaciekawieniem i zastanawiałam się nad społecznym wpływem pokazywanych tam realizacji. Nawet jeżeli część starszych prac – z lat 60. i 70. XX wieku – świadomie poruszała zagadnienia ekologiczne i zwracała uwagę na ten problem (zastanawiam się, czy w niektórych przypadkach nie jest to jedynie kuratorska interpretacja), to jakie to miało znaczenie dla pozaartystycznego świata. Możemy to ocenić z dzisiejszej perspektywy. Wtedy nie mieliśmy tak wielkiego długu ekologicznego, a ocieplenie klimatu nie było jeszcze nagłym problemem. Niestety nie nastąpiło znaczące zatrzymanie się rabunkowej gospodarki, a wręcz odwrotnie – wszelkie procesy przemysłowe przyspieszyły. Zatem czy sztuka może pozostać jedynie posłańcem przekazującym informacje? Może takie gesty to zbyt mało?

Może potrzebujemy więcej. Nie tylko od sztuki. Wszyscy musimy zaangażować się w otaczający nas świat.

Jesteśmy w kłopotach i to jest nasza codzienna kondycja. ●

Justyna Ryczek

📄 <https://orcid.org/0000-0003-3757-0122>

» 35 S. Beckstette, *If Not Now, When? If Not Us, Who?*, [w:] Agnieszka Polska. *The Demon's Brain*, op. cit., s. 154. Autor zwraca uwagę na wcześniejszą pracę *My Little Planet* z 2016 roku, warto dodać także późniejszą o rok pracę *New Sun*. We wszystkich trzech artystka porusza wątki ekologiczne.

» 36 *Wiek półcienia. Sztuka w czasach planetarnej zmiany*, kuratorzy: Sebastian Cichocki, Jagna Lewandowska, Muzeum Sztuki Nowoczesnej, Muzeum nad Wisłą, Warszawa, 05.06–13.09.2020, <https://artmuseum.pl/pl/wystawy/wiek-polcienia>. Warto zaznaczyć, że na wystawie jest pokazywana wcześniejsza praca Agnieszki Polskiej *Kieliszek benzyny*. To również wizualny komentarz do problemu sieci kapitalistycznych powiązań współczesnego świata.